

ZAGRANICZNE KONTAKTY HISTORYKÓW POLSKICH*

UWAGI WSTĘPNE

Dynamiczny rozwój nauk historycznych w kilkunastu ostatnich latach stawia problem kontaktów zagranicznych historyków polskich na nowej płaszczyźnie. Na rosnące potrzeby w tej dziedzinie wskazują plany badawcze. W zakresie historii powszechnej są to realizowane już częściowo obszerne monografie dziejów Rosji i początków państwowości radzieckiej. Badania niemcoznawcze, jak też nad genezą i przebiegiem II wojny światowej stwarzają konieczność intensywnych kontaktów zarówno z NRD, jak NRF. Dzieje Europy środkowej, a szczególnie kształtowanie się reżimów autorytatywnych w latach trzydziestych, także wymagają dalszej intensyfikacji kontaktów z krajami europejskimi. Niebędne jest rozwinięcie współpracy z krajami skandynawskimi. Dotychczasowe kontakty miały charakter przypadkowy i sporadyczny. Zamiar opracowania dziejów kultury polskiej na tle rozwoju kultury europejskiej wymaga utrzymania kontaktów francusko-polskich oraz znacznego rozszerzenia liczby wyjazdów do Włoch, W. Brytanii, krajów Beneluxu i Hiszpanii.

Ostatnie lata wzbogaciły historiografię polską o ciekawe monografie i studia dotyczące Ameryki Łacińskiej i Północnej oraz północnej Afryki. Kontynuowanie tych studiów, ich niezbędne rozszerzenia na dzieje Azji (w tym w szczególności na dzieje Japonii, Chin, Indii i Indochin) także zmuszają do aktywizacji stosunków kulturalno-naukowych z tymi rejonami.

Te coraz ambitniejsze programy badań nie mają pokrycia w bardzo skromnych planach wymiany naukowej z zagranicą, stąd krytyczna refleksja na temat stanu kontaktów zagranicznych od wielu lat towarzyszy licznym spotkaniom organizowanym w środowisku historyków.

Zaznaczyć należy na wstępie, że kontakt z ośrodkami nauki światowej jest nam potrzebny nie tylko ze względu na dostęp do źródeł do dziejów powszechnych i ojczystych (np. istotne zasoby archiwalne do dziejów Polski lat 1795—1918 i 1939—1945 znajdują się w archiwach i bibliotekach ZSRR, NRD, NRF, Francji, Czechosłowacji, Austrii) oraz do dziejów Polonii, ale także ze względu na potrzebę bliższego poznania metodologii i warsztatu historyków innych krajów.

Wpływ rewolucji naukowo-technicznej, która z opóźnieniem dociera także do naszego kraju, na warsztat historyka jest olbrzymi. Mechaniczne, tanie i sprawne metody powielania źródeł, komputerowe banki gromadzenia informacji i mechaniczne metody ich obróbki dostarczają

* Uwagi niniejsze powstały na podstawie referatu wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu Komitetu Nauk Historycznych PAN 14 I 1972 oraz głosów w dyskusji.

nowych skomplikowanych instrumentów badania przede wszystkim procesów masowych. W tej dziedzinie jesteśmy kopciuszką. Musimy więc przy pomocy kolegów zagranicznych nadrabiać powstałe opóźnienia.

W świecie nauki coraz poważniejszą rolę zaczynają odgrywać nie wielkie międzynarodowe kongresy i sesje, ale małe sympozja i spotkania ekspertów. Środowisko historyków szczególnie boleśnie odczuwa brak środków na opłacenie uczestnictwa we wspomnianych sympozjach, na sfinansowanie często tylko kosztów podróży i jednej diety. Istnieje pilna potrzeba dokonania istotnych ułatwień dewizowych i paszportowych dla pracowników naukowych, którzy pragną brać udział w ważnych dla polskiej historiografii sympozjach i spotkaniach na koszt własny. Nieobecność w tej międzynarodowej wymianie myśli naukowej grozi nam prowincjonalizmem badawczym, a ponadto utrudnia, a czasami wręcz uniemożliwia prezentację osiągnięć polskich historyków, których usłudze pragną zastąpić historycy interpretujący dzieje naszego kraju w sposób nader tendencyjny.

Zrozumiałe preferencje dla nauk technicznych i matematyczno-przyrodniczych stosowane w polityce wyjazdowej, szczególnie jeśli idzie o wykorzystywanie fundowanych stypendiów zagranicznych, nie powinny być realizowane kosztem nauk humanistycznych, którym przyznawano bardzo niskie limity stypendialne.

Kontakty zagraniczne to nie tylko wyjazdy stypendialne, kontrakto- we i na konferencje, ale to także eksport polskiej książki historycznej i polskich czasopism historycznych, funkcjonowanie polskiej myśli historycznej w nauce światowej. Szczególne znaczenie w tej kategorii spraw mają starania Min. Szkolnictwa Wyższego Nauki i Techniki, Min. Oświaty i Wychowania oraz PAN zmierzające do aktywnego oddziaływania polskiej myśli historycznej i socjologicznej na obraz Polski, występujący w obcych podręcznikach szkolnych.

Obok eksportu nie mniej ważnym problemem jest import wiedzy historycznej. I w tej dziedzinie zamiast przemyślanej polityki obserwujemy improwizacje i przypadkowość. Jeśli idzie o kraje europejskie średnio rozwinięte, to w dziedzinie nauk humanistycznych fundujemy nikłą liczbę stypendiów dla pracowników nauki z zagranicy interesujących się historią polskiej kultury i cywilizacji. Większa liczba stypendiów wymiennych dla krajów tzw. trzeciego świata stworzyłaby szanse aktywizacji polskich badań nad najliczniejszą dziś grupą państw. Stypendia fundowane winny stać się także ważnym instrumentem pomocy dla Polonii, wśród której mimo zaawansowanych procesów asymilacyjnych, utrzymuje się autentyczne zainteresowanie historią Polski.

Wreszcie niebłahą sprawą jest uruchomienie kontaktów naukowych. Dla potrzeb badawczych i dydaktycznych często bardziej opłacalne jest sprowadzenie wybitnego specjalisty określonej dziedziny niż czekanie na wykształcenie własnego eksperta.

SYTUACJA POSZCZEGÓLNYCH INSTYTUTÓW I PLACÓWEK NAUKOWYCH

Lata 1969—71 były okresem rosnących trudności w realizowaniu planów wymiany zagranicznej prawie wszystkich instytutów i zakładów historycznych. Mówią o tym m.in. sprawozdania instytutów przesłane do Prezydium Komitetu Nauk Historycznych.

Tabela I

Wyjazdy zagraniczne pracowników większych instytutów historycznych w latach 1968—1971

Instytut (przeciętna liczba pracownik ów dla badanego okresu)	Rok	Pobyty w tygodniach wg krajów																		
		Ogółem	ZSRR	NRD	CSRS	WRL	BRL	Jugosławia	Rumunia	Francja	W. Brytania	NRF i Berlin Zach.	Włochy	Kraje skandynawskie	USA	Austria	Belgia	Holandia	Szwajcaria	Inne kraje
IH PAN (150)	1968	220	30	8						88	40	12		12	28					2
	1969	132	18	8	24					72										
	1970	144	20	20	4				16	72				12						
	1971	227	94	10	16					92		3		2						10
IH UW ¹ (60)	1969/70	118																		
	1970/71	78																		
IH UAM ² (40)	1968	68	8	16		—	4	—		8		12	—	16	4	—	—			
	1969	80	8	40		4	—	8		4		—	—	—	4	8	—			
	1970	112	32	8		—	8	12		4		12	4	16	—	8	4			
	1971	48	8	16		—	—	4		4		4	—	—	—	4	—			
IH UJ ³ (60)	1968	128	24	—	32	—	—	8	—	24	12		4	24					—	—
	1969	166	24	24	24	—	—	—	8	16	4		4	—	16				40	6
	1970	200	34	—	40	—	—	—	16	32	4		—	24	—				40	16
	1971	127	29	8	—	8	8	—	8	16	4		12	—	—				40	—
IH UBB (40)	1968	40		5	25					8				2						
	1969	16		5	1					8	2									
	1970	65	6	17	8				24	8			2							8
	1971	14		6																8

¹ Wobec braku szczególowej informacji przyjęto dane szacunkowe (stypendia, staż = 8 tyg., udział w konferencji = 1 tydzień).

² Wobec braku danych przyjęto dane szacunkowe jw.

³ Jw.

Niepełne i oszacowane nieprecyzyjną metodą dane tabeli I pozwalają — mimo uzasadnionych zastrzeżeń — dostrzec generalną tendencję w kontaktach zagranicznych historyków, a mianowicie poważny spadek wyjazdów pracowników instytutów uniwersyteckich. Spadek ten objął wszystkie placówki naukowe podległe Min. Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

W Instytucie Historii PAN w latach 1969—70 dochodzi także do poważnego ograniczenia wymiany międzynarodowej. Planowanie wyjazdów dewizowych na koszt PAN przekształca się w fikcję wobec skromnej puli dewizowej. W tej sytuacji IH PAN nie może wprowadzić w obieg naukowy źródeł archiwalnych austriackich (dzieje Galicji), angielskich (dzieje II wojny światowej i polskiego rządu emigracyjnego), amerykańskich (dzieje Polonii i stosunków amerykańsko-polskich) i zachodniemieckich (dzieje I i II wojny światowej).

Instytut Historyczny i Instytut Historii Prawa UW dzięki energii kilku wybitnych uczonych stosunkowo często wysyłają swoich przedstawicieli na konferencje, seminaria, i kongresy międzynarodowe. Liczba wspomnianego typu wyjazdów zmalała jednak w latach 1970—1971 w stosunku do lat poprzednich. W r. akad. 1969/70 zaledwie 10 pracowników IH UW (w tym 5 adiunktów i asystentów) skorzystało ze stypendiów i staży naukowych, w r. 1970/71 tylko 7 (w tym brak było wyjazdów adiunktów i asystentów). W tymże okresie IH UW zorganizował dwa staże swych pracowników w University of Illinois i w Cambridge.

Zakład Historii Polskiego Ruchu Robotniczego oraz Zakład Historii Międzynarodowego Ruchu Robotniczego przy WSNS bardzo sporadycznie wysyłają swych pracowników do ZSRR, NRD i Czechosłowacji. Nikłe szanse wyjazdowe mają pracownicy Zakładu Historii Polskiego Ruchu Ludowego przy NKW ZSL.

Małe zespoły historyków istniejące w Warszawie poza wymienionymi instytutami oraz zakładami mają znikome możliwości wyjazdów stypendialnych, staży i uczestnictwa w konferencjach międzynarodowych.

Wśród uniwersyteckich instytutów pozawarszawskich największą aktywność w organizowaniu kontaktów międzynarodowych wykazuje Instytut Historii UJ i Instytut Historii UAM.

IH UJ w latach 1968—71 wysłał m.in. 21 pracowników do ZSRR, 13 do Czechosłowacji, 11 do Francji, 6 do W. Brytanii i 4 do Rumunii. Udział adiunktów i asystentów w tych wyjazdach był nikły. Odsetek zrealizowanych przez Min. Oświaty i Szkolnictwa Wyższego zgłoszeń nie przekraczał 10%.

Bardzo energicznie i efektywnie organizuje wyjazdy historyków Instytut Historii UAM. W latach 1968—71 zrealizowano 71 wyjazdów, w tym 20 do NRD, 14 do ZSRR, 7 do NRF, 6 do Jugosławii, 5 do Francji, 5 do Belgii, 4 do Włoch. 1/4 wyjazdów stanowiły stypendia i staże do 3 miesięcy, 6 — powyżej 3 miesiące, 21 — udział w kongresach, zjazdach i sympozjach. Te intensywne kontakty były przede wszystkim rezultatem zawartych przez UAM bilateralnych umów o współpracy naukowej. Własny kwartalnik wydawany w wersji obojętnej — „*Studia Historicae Oeconomicae*” — ułatwia intensyfikację wymiany międzynarodowej. Bardzo niepokojącym zjawiskiem jest spadek liczby wyjazdów w 1971 r. do ok. 50% stanu z lat 1969—70.

Instytut Historii UBB ma znacznie większe trudności w realizacji planu wyjazdów w porównaniu do Warszawy, Krakowa i Poznania. Plan ten opiera się przede wszystkim na bilateralnych umowach z Uniwersytetem w Lipsku i Brnie gwarantujących krótkoterminowe stypendia wymienne, incydentalnie przyznawanych stażach w krajach socjalistycznych oraz stypendiach fundowanych przez placówki zagraniczne.

W bardzo trudnej sytuacji znalazł się Zakład Historii Śląska przekazany przez IH PAN Uniwersytetowi. Pracownicy Zakładu mieli minimalne szanse wyjazdowe do NRD, gdzie znajdują się podstawowe zasoby źródłowe do dziejów Śląska.

Instytut Historii UŚl. także w 1971 r. nie mógł zrealizować większości planowanych wyjazdów naukowo-badawczych.

W podobnej sytuacji znajduje się Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego.

Instytut Historii UMCS ma bardzo skromną, aczkolwiek stale rozwijającą się wymianę międzynarodową. W 1968 r. wyjechało za granicę 6 pracowników (4 do Węgierskiej Republiki Ludowej), w 1969 — 6 (4 do ZSRR), w 1970 r. — 8 (7 do ZSRR) i w 1971 r. — 8 (5 do ZSRR, 2 do Francji). Podstawą wymiany była umowa podpisana z Uniwersytetem w Erewaniu, Lwowie i Debreczynie. Min. Oświaty i Szkolnictwa Wyższego zrealizowało 50% planowanych przez wspomniany Instytut zgłoszeń. Warto dodać, że wyjazdy miały w większości charakter kilkudniowych wizyt.

Znacznie szersze kontakty międzynarodowe utrzymuje Wydz. Nauk Humanistycznych KUL. Kontakty te są oparte przede wszystkim na kilkumiesięcznych stypendiach fundowanych przez Uniwersytety w Louvain, Nijmegen, Caën, Institut Catholique de Paris i stypendiach prywatnych. Ogółem w latach 1968—71 wyjechało za granicę 30 humanistów KUL, którzy przebywali we Włoszech, Belgii, Francji, Austrii, Holandii, Czechosłowacji, W. Brytanii i Związku Radzieckim.

Instytut Historii i Archiwistyki UMK ma na odcinku wymiany zagranicznej sytuację alarmującą. W 1968 r. przebywało na stypendiach zagranicznych 3 pracowników i tylko 2 brało udział w konferencjach międzynarodowych. W 1969 r. na stypendium duńskim przebywał 1 historyk toruński. Na zaproszenie i koszt strony włoskiej 1 pracownik wspomnianego Instytutu był we Włoszech z cyklem wykładów. W 1970 r. 1 osoba otrzymała stypendium francuskiego Min. Spraw Zagranicznych, 3 przebywały na krótkotrwałych stypendiach w NRD w związku z podpisaniem umowy z Uniwersytetem w Rostocku, 2 brały udział w XIII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Moskwie. Niezależnie od tego 1 pracownik na koszt MSZ przebywał w USA i 1 we Włoszech na koszt KNiT. W 1971 r. miały miejsce jedynie krótkie wyjazdy na zjazdy naukowe w Danii, Szwecji, NRD, w których brało udział 5 historyków.

W nieco tylko lepszej sytuacji był Instytut Historii UŁ. W latach 1968—71 zaplanowano 42 wyjazdy, z tego 22 krótkoterminowe, 7 długoterminowych i 13 wyjazdów na kongresy i sympozja międzynarodowe. Łącznie zrealizowano jedynie 10 wyjazdów, z tego 2 długoterminowe, 5 krótkoterminowych, 3 wyjazdy na kongresy i konferencje. Zamiast planowanych 115 tygodni pobytu za granicą uzyskano 31.

Przesadnie chyba główne źródło niepowodzeń w rozwijaniu wymiany zagranicznej widzieliśmy w decyzjach kierownictwa PAN czy Min. Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Wymiana osób jest pochodną wymiany naukowej, jest jej instrumentem. Im większe osiągnięcia naukowe ma dany Instytut, tym większe szanse mają jego pracownicy naukowcy na wyjazdy zagraniczne.

Inercja naszej polityki wydawniczej, która w przeciwieństwie do krajów ościennych nie potrafi upowszechniać w językach międzynarodowych rzeczywistych osiągnięć polskiej humanistyki, nasze własne zaniedbania pracy w komisjach bilateralnych, brak dobrej egzekutywy i konsekwencji w realizowaniu podjętych zobowiązań, brak stałości i regularności w korespondencji i wreszcie czasami brak społecznego podejścia kierowników pracowni i zakładów dbających przede wszystkim o osobiste sprawy wyjazdowe oto także istotne źródła istniejącego stanu rzeczy.

FORMY WYMIANY MIĘDZYNARODOWEJ

Młodzi adepci wiedzy historycznej mają szanse w czasie praktyk zagranicznych, a także zbiorowych i indywidualnych wyjazdów turystyczno-naukowych, na zadzierzgnięcie pierwszych bezpośrednich kontaktów z zagranicznymi ośrodkami badawczymi, archiwami i bibliotekami. Wymiana zagraniczna studentów winna być przedmiotem troski rektorów i dziekanów, którzy mają istotny wpływ na zafiksowanie jej w bilateralnych umowach zawieranych z pokrewnymi uczelniami.

Do rzadkości należą wyjazdy studentów historii, stażystów, asystentów i adiunktów na szkolenie językowe. Aktywna znajomość języków obcych uwarunkowana jest w poważnej mierze tymi wyjazdami. Niestety tylko największe polskie uniwersytety wysyłają za granicę na tego typu szkolenie jednego lub dwóch młodych historyków w skali rocznej.

Dla pomocniczych pracowników nauki są w zasadzie przeznaczone tzw. staże długoterminowe (12-miesięczne). Dla całej Polski liczba tego typu wyjazdów realizowanych prawie wyłącznie do krajów socjalistycznych nie przekracza 10. Stażyści mają możliwość dobrze poznać środowisko naukowe, w którym przebywają, oraz wykonać pomocnicze kwerendy dla macierzystej pracowni i zespołu. Nie mają natomiast możliwości zamówienia odpowiedniej liczby fotokopii, mikrofilmów i kopii kserograficznych, które znacznie podnoszą wydajność pracy i mogą służyć nie tylko stażystom, ale i innym historykom.

Wiele do zyczenia pozostawia sposób przygotowania naszych stypendystów do wyjazdu, brak jest dokładnego instruktażu, jak należy najefektywniej wykorzystać czas za granicą. Brak orientacji i onieśmienie powoduje nikłe kontakty i konsultacje, a także słabą aktywność na różnych zajęciach organizowanych przez gospodarzy. Poza stosunkowo wąską grupą wybitnych specjalistów, stypendyści skromnie popularyzują dorobek swojej dyscypliny i własny, rzadko korzystając w tym celu z polskich ośrodków kulturalno-informacyjnych, stacji naukowych oraz naukowych towarzystw i organizacji gospodarzy.

Odłąbnej refleksji krytycznej wymaga sprawa stypendiów fundowanych przez kontrahentów zagranicznych. Wbrew potocznym opi-

niom liczba tego typu oferowanych stypendiów dla historyków nie jest duża. Są one rozdzielane centralnie, przez komisje przy Biurze Kształcenia Kadr Naukowych PAN i Biurze Zagranicznym Min. Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Jest rzeczą oczywistą, że przy stypendiach fundowanych fundatorzy stawiają określone warunki dotyczące dyscypliny naukowej i tematyki prac stypendysty, okresu trwania stypendium, wieku stypendysty itp. Często stypendia takie są oferowane konkretnym osobom. Zdecydowana większość wyjazdów historyków do krajów kapitalistycznych opiera się na stypendiach fundowanych (w pionie Ministerstwa ponad 90% wyjazdów historyków).

Na uwagę zasługuje wymiana z École Pratique des Hautes Études. Strona francuska pozostawiła sprawę doboru kandydatów władzom PAN oraz Ministerstwu; strona polska uczyniła to samo odnośnie do stypendiów polskich, zresztą nie wykorzystywanych w pełni.

W ostatnich miesiącach IH PAN, chcąc podnieść efektywność naukową stypendiów École Pratique, po przeprowadzeniu rozmów z wspomnianą instytucją postanowił wysłać obok stypendystów realizujących plany indywidualne zespoły robocze zajmujące się kompleksowo problemami interesującymi obie strony.

Słabo rozwiniętą formą kontaktów z nauką światową jest forma kontraktów. Liczba oferowanych kontraktów historykom polskim jest nieduża. Zgłaszają je rozwijające się kraje tzw. trzeciego świata, nie mające własnej kadry uniwersyteckiej (Nigeria, Kongo-Kinsza, Algieria), St. Zjednoczone, Kanada, NRF i kraje szukające przede wszystkim specjalistów historii Rosji, rzadziej wykładowców dziejów kultury i cywilizacji polskiej.

Przy naszych skromnych możliwościach wyjazdowych traktowanie wyjazdów kontraktowych wyłącznie jako sprawy prywatnej, nieudzielanie płatnych urlopów przy kilkumiesięcznych kontraktach jest — moim zdaniem — wielkim nieporozumieniem.

Nową interesującą formą kontaktów zagranicznych są wyjazdy krótkoterminowe i stypendia wymienne wynikające z bilateralnych umów poszczególnych uczelni i instytutów PAN z pokrewnymi placówkami zagranicznymi. Liberalizacja przepisów paszportowo-dewizowych z NRD i w perspektywie z innymi krajami socjalistycznymi stwarza szanse poważnego rozszerzenia tego typu umów, których przedmiotem byłoby nie tylko rozszerzenie wymiany studentów i pracowników naukowych, ale także — co jest najważniejsze — prowadzenie wspólnych badań nad interesującymi obie strony tematami, wspólne wydawnictwa źródłowe. Częste robocze kontakty wynikające z tego typu prac są chyba godne szczególnych preferencji. Wyjazdy tego typu winny być realizowane na zasadzie zwykłych delegacji służbowych.

Umowy tego typu mają sens wówczas, kiedy nie obciążają ogólnych limitów stypendialnych, z których korzysta uczelnia czy IH PAN. Zobowiązania podjęte w umowach bilateralnych powinny być realizowane, nie mogą stać się pustą deklaracją z powodu doraźnych ograniczeń finansowych.

We wszystkich wymienionych kontaktach zagranicznych opracowywanie wspólnych tematów syntetycznych i monograficznych, wspólne

edycje źródłowe, wymiana dokumentacji winny dominować nad innymi elementami współpracy. Plan wymiany zagranicznej musi być funkcją planu naukowo-badawczego, winien przyspieszać jego realizację, nie tylko poprzez ogólną inspirację metodologiczną i badania źródłowe, ale wspólne prace publikowane w tzw. językach międzynarodowych. Niestety ta nowa, wyższa forma współpracy naukowej z zagranicą należy jeszcze do rzadkości. Reprezentują ją m.in. wydawnictwa źródłowe Zakładu Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich i IH PAN (wydawnictwo źródeł do dziejów powstania stycziowego) oraz WIH (wspólne badania z historykami NRD nad dziejami Bundeswehry).

Wśród rozlicznych form kontaktów zagranicznych nie można pominąć dominujących dzisiaj w świecie wyjazdów indywidualnych na własny koszt lub na zasadzie częściowej refundacji poniesionych wydatków. Wyjazdy indywidualne, które najczęściej nie mają charakteru prywatnego, ze względu na realizację przez te wyjazdy celów badawczych zafiksowanych w planach instytutowych, powinny być otaczane szczególną opieką. Jeśli wyjazd jest związany z planowanym tematem badawczym, wyjeżdżający powinien otrzymać urlop naukowy.

W umowach bilateralnych powinno się zagwarantować pomoc (w dostępie do źródeł, zbiorów bibliotecznych, konsultacji) dla pracowników naukowych przebywających za granicą indywidualnie w celach badawczych poza planowanymi limitami stypendiów wymiennych.

Olbrzymią rolę mogą tu odegrać polskie stacje naukowe i ośrodki informacyjno-naukowe. Szeroka wymiana turystyczna między Polską i NRD, a w dalszej perspektywie z innymi krajami socjalistycznymi z całą mocą postawiła problem zorganizowania w Berlinie, Pradze i innych socjalistycznych stolicach polskich stacji naukowych, nowoczesnie urządzonych, dających szanse poważnego rozszerzenia indywidualnej wymiany naukowej.

Istnieje także możliwość pomocy indywidualnie wyjeżdżającym pracownikom naukowym w postaci zwolnienia ich od tzw. dodatku turystycznego oraz zwrotu kosztów zakupów mikrofilmów, fotokopii, kopii kserograficznych itp. służących macierzystej placówce badawczej.

Uzasadniony wydaje się również postulat przekształcenia funduszu stypendialnego w tzw. fundusz kształcenia młodej kadry, z którego można by czerpać środki nie tylko na stypendia krajowe, lecz także na sfinansowanie wyjazdów szkoleniowych za granicę szczególnie do krajów ościennych.

WYJAZDY ZAGRANICZNE WEDŁUG STOPNI NAUKOWYCH

Poważne trudności wyjazdowe powodują, iż największą szansę mają znani, cenieni, samodzielni pracownicy naukowci. W gorszym natomiast położeniu znajdują się doktoranci, asystenci, adiunkci i młodszy docenci, szczególnie uczelni pozawarszawskich. W latach 1966—71 w Lublinie 82%, w Krakowie 56%, a w Warszawie 46% pomocniczych pracowników nauki instytutów historycznych nie korzystało z żadnych form naukowej wymiany międzynarodowej. A więc wówczas, kiedy wymiana ta jest szczególnie potrzebna, gdyż ułatwić ma napisanie pracy doktorskiej czy habilitacyjnej możliwości wyjazdowe są znikome.

Tabela II

Wyjazdy zagraniczne pracowników instytutów historycznych i instytutów historyczno-prawnych w latach 1966–1971 (pierwsze półrocze)*

Instytuty historyczne

Okres	Warszawa		Kraków		Lublin	
	Prof. i doc.	Adiunk. i asyst.	Prof. i doc.	Adiunkt. i asyst.	Prof. i doc.	Adiunk. i asyst.
Powyżej 1 miesiąca	70%	33%	43%	22%	60%	12%
1 miesiąc i mniej	15%	21%	35%	22%	20%	6%
Brak	15%	46%	22%	56%	20%	82%
	100%	100%	100%	100%	100%	100%
Instytuty historyczno-prawne						
Powyżej 1 miesiąca	50%	0	10%	0	67%	25%
1 miesiąc i mniej	33%	0	45%	20%	0	0
Brak	17%	100%	45%	80%	33%	75%
	100%	100%	100%	100%	100%	100%

* Tabela opracowana przez profesora Mariana Wojciechowskiego.

Trudna jest także pod tym względem sytuacja doktorantów i asystentów w IH PAN. Do 1971 r. w Wydz. Nauk Społecznych istniała zasada, że plan wyjazdów zagranicznych nie powinien obejmować doktorantów, a także młodszych pracowników nauki bez stopnia doktora. W ubiegłym roku zasadę tę uchylono, ale przy stałym deficycie wolnych miejsc wyjazdowych szanse wyjazdów doktorantów są nikłe. Zgłoszone w 1971 r. kandydatury doktorantów IH PAN na wyjazdy kilku-miesięczne zakwalifikowano do tzw. planu B (rezerwowego). Podobnie sytuacja wygląda w odniesieniu do uniwersyteckich studiów doktoranckich. Stan powyższy musi budzić zrozumiałą niepokój.

Beznadziejna sytuacja istnieje na odcinku kształcenia młodych specjalistów historii krajów pozaeuropejskich. Wysokie koszty dewizowe wyjazdów do tych krajów przekształcają w fikcję wszystkie plany. Toteż uzasadniony wydajesz się postulat, by na tzw. staże zagraniczne organizowane przez Min. Spraw Zagranicznych, Min. Handlu Zagranicznego i inne ministerstwa byli wysyłani młodzi ekonomiści, historycy, filolodzy i specjaliści tych nauk humanistycznych, którzy w przyszłości służyć by mogli jako eksperci do spraw krajów pozaeuropejskich, z którymi Polska utrzymuje coraz intensywniejsze stosunki gospodarcze i kulturalne.

Należy oczekiwać także szerszego uwzględniania w podpisywanych umowach o współpracy naukowo-kulturalnej, szczególnie z krajami tzw. trzeciego świata, sprawy stypendiów wymiennych.

UKŁAD KIERUNKOWY WYJAZDÓW

Wśród krajów socjalistycznych najintensywniejsze kontakty utrzymują historycy polscy ze swymi kolegami z ZSRR. Podstawą tych kontaktów są 5-letnie umowy o współpracy naukowej PAN i Min. Szkolnictwa Wyższego i 2-letnie protokoły szczegółowe.

Liczba tzw. stypendiów wymiennych jest niewystarczająca i historycy z zadowoleniem przyjmują zapowiedź rozszerzenia limitowanych stypendiów przez wyjazdy z tzw. puli dewizowej, którą mają otrzymać uniwersytety i Wydział I PAN. Mała jest liczba tzw. kontraktowych wyjazdów historyków do ZSRR oraz stażów długoterminowych.

Do uregulowania pozostają m.in. takie sprawy jak: większa precyzja w ustalaniu tematyki współpracy, usprawnienie informacji inwentarzowej o zespołach archiwalnych, podniesienie efektywności pracy przez wzajemne ułatwienia powielania źródeł. Wydaje się, że zasada bilateralnych umów zawartych przez uczelnie powinna być rozwinięta także na poszczególne instytuty i zakłady PAN i AN ZSRR. Skromna jest także współpraca redakcji pokrewnych czasopism historycznych.

Współpraca z historiografią NRD rozwija się na zasadzie umów wieloletnich, umów bilateralnych i ostatnio prywatnych wyjazdów korzystających z udogodnień w ruchu granicznym.

Zainteresowanie historyków polskich wyjazdami do NRD jest znacznie większe od zainteresowania historyków NRD przyjazdami do Polski. Jest to przede wszystkim rezultat rozmieszczenia materiałów archiwalnych. Przesunięcie granic państwa polskiego na zachód i północ spowodowało, iż historycy polscy znajdują w archiwach NRD istotne dokumenty dotyczące historii Śląska, Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej, Pomorza, Mazur i Warmii, niezależnie od dokumentów polityki niemieckiej na trzykrotnie okupowanych od 1796 r. ziemiach polskich. Toteż liczba stypendiów wymiennych do NRD daleko odbiega od rzeczywistych potrzeb planów PAN i uczelnianych. Niezbędne jest więc uruchomienie wyjazdów do NRD z puli dewizowej i znaczne rozszerzenie pomocy dla historyków wyjeżdżających do tego kraju na własny koszt.

W czasopismach historycznych NRD ukazuje się stosunkowo mało artykułów pióra polskich naukowców, mało też jest recenzji polskich książek historycznych, które bardzo rzadko poprzez tłumaczenia są udostępniane czytelnikowi z NRD. Także i my mamy wiele zaległości w udostępnianiu i upowszechnianiu najwartościowszych dzieł historyków NRD.

Wymiana z Czechosłowacją jest skromniejsza niż z NRD. Angażuje ona przede wszystkim instytuty warszawskie oraz instytuty historyczne UBB, UJ i UŚI. Uniwersytety Polski południowej mają dobrze na ogół zorganizowaną współpracę z uniwersytetami czechosłowackimi. Warto zasygnalizować, że nasze wydawnictwa mogłyby udostępnić czytelnikowi polskiemu wiele gruntownych prac z historii najnowszej pióra czechosłowackich kolegów.

Na czwartym miejscu wśród krajów socjalistycznych w zakresie wymiany historyków znajdują się Węgry. Interesujące badania historyków węgierskich są mało znane w Polsce, bardzo rzadko w naszych czasopismach historycznych ukazują się artykuły kolegów węgierskich. Podobna sytuacja istnieje na Węgrzech, jeśli idzie o naszą twórczość historiograficzną. Wzajemne zainteresowanie polsko-węgierskie nie zostało dotąd wykorzystane dla upowszechnienia dorobku historiografii węgierskiej w Polsce i historiografii polskiej na Węgrzech.

Duże zainteresowanie polską myślą historyczną występuje od kilku lat w Bułgarii. Umowa o współpracy między obiema akademiami stwarza możliwość powołania komisji współpracy bilateralnej historyków polskich i bułgarskich. Istnieją projekty zorganizowania w najbliższym czasie sympozjum polsko-bułgarskiego poświęconego reżimom autorytarnym w Europie środkowo-wschodniej.

Kontakty z nauką historyczną Rumunii są bardzo skromne i nie odpowiadają potrzebom włączenia do obiegu naukowego cennych poloniców rumuńskich, szczególnie z okresu II wojny światowej.

Brak centralnej reprezentacji nauk historycznych w Jugosławii stwarza istotne trudności w rozwijaniu współpracy na szczeblu ogólnofederalnym. Toteż instytuty interesujące się dziejami Jugosławii winny większą uwagę zwrócić na umowy bilateralne z instytutami jugosłowiańskimi. Najaktywniejsze kontakty z historiografią jugosłowiańską utrzymują: IH PAN i IH UJ.

Wśród pozaeuropejskich krajów socjalistycznych historycy dzięki aktywności Pracowni Dziejów Ameryki Łacińskiej i Afryki IH PAN utrzymują dobre kontakty z historiografią kubańską.

Sporadyczne kontakty utrzymywane są także z Demokratyczną Republiką Wietnamu. Brak ich z Mongolią i Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną oraz ze względów politycznych z Chinami.

Wśród krajów kapitalistycznych najlepiej rozwija się współpraca historyków polskich z historykami francuskimi. Łącznie każdego roku okres stypendiów francuskich, z których korzystają historycy z całej Polski, sięga 30 miesięcy. Najintensywniej ze wspomnianych stypendiów, głównie VI Sekcji École Pratique, korzystają instytuty warszawskie i IH UJ.

Po Francji drugie miejsce wśród państw kapitalistycznych pod względem intensywności kontaktów przedstawicieli nauk historycznych zajmują Włochy. Ubiegłoroczne spotkanie polsko-włoskie zorganizowane przez IH PAN, UW i UJ zapoczątkowało cykl stałych spotkań naukowo-konsultacyjnych polsko-włoskich.

Do rzadkości należą niezbędne zarówno dla historyków dziejów Anglii, jak i dla historyków dziejów Polski w latach II wojny światowej wyjazdy do Wielkiej Brytanii, których liczba w skali rocznej nie przekracza kilku.

Historycy mają nadzieję, że po ratyfikacji układu Polska-NFR poważnie zwiększą się możliwości rozszerzenia kontaktów z postępowym nurtem historiografii zachodniemieckiej. Źródła archiwalne NRF mają dla przedstawicieli większości specjalności nauk historycznych znaczenie istotne, w tym przede wszystkim dla historyków dziejów najnowszych. W latach 1968—71 liczba wyjazdów historyków do NRF w skali rocznej nie przekraczała 10.

Kontakty z historiografią austriacką są także bardzo skromne. Utrzymują je przede wszystkim IH PAN i IH UJ. Kontakty te pozwalają poważnie wzbogacać badania nad dziejami Galicji i całej Europy środkowej.

Wyjazdy do krajów skandynawskich, z którymi kontakty mają charakter sąsiedzki stanowią jedną z najsłabszych stron naszej polityki zagranicznej w dziedzinie nauk humanistycznych. Bogactwo poloniców skandynawskich ciągle czeka na upowszechnienie w polskiej nauce historycznej i świadomości społecznej. Rzadko organizowane spotkania

polsko-skandynawskie i sporadyczne kontakty sprawy nie rozwiązują. Miejmy nadzieję, że wzrost naszej aktywności w Międzynarodowej Komisji Krajów Bałtyckich przyczyni się do ożywienia kontaktów polsko-skandynawskich w dziedzinie nauk historycznych.

Kontakty naukowe z innymi krajami europejskimi mają charakter incydentalny. Od kilku lat jesteśmy świadkami lub uczestnikami licznych dyskusji na temat niebezpieczeństw europocentryzmu. Powstaje pytanie — jakie praktyczne rezultaty przyniosły te dyskusje w zakresie organizowania kontaktów międzynarodowych historyków polskich zajmujących się dziejami krajów pozaeuropejskich? Zaledwie kilku historyków wyjechało na kontrakty, w tym jeden do Nigerii, jeden do Konga-Kinszasa oraz jeden do Tunezji. Kontakty z krajami Ameryki Łacińskiej sprowadzają się jedynie do rzadkich wyjazdów na Kubę, zaś do Stanów Zjednoczonych AP i Kanady — gdzie mamy bardzo liczną Polonię — na przestrzeni lat 1968—71 wyjechało zaledwie 5 historyków.

Niepokoić musi fakt, iż nie mamy w zasadzie poważnych naukowych prac historyków polskich na temat dziejów Azji, szczególnie Chin, Japonii, Indii oraz krajów Bliskiego Wschodu, mimo że wyjazdy do krajów arabskich są rzeczą realną.

Chcąc nadrobić poważne luki, jakie dzielą nas w tej dziedzinie od większości krajów europejskich, powinniśmy uruchomić staże naukowe przy polskich placówkach dyplomatycznych oraz zaproponować stypendia wymienne krajom, z którymi utrzymujemy dobre stosunki dyplomatyczne.

UWAGI O IMPORCIE I ORGANIZACJI

O naszej pozycji w historiografii europejskiej i światowej obok autentycznych nowatorskich badań naukowych decyduje umiejętność ich prezentacji w świecie, na światowym rynku wydawniczym, gdzie panuje ostra walka konkurencyjna.

Pozbawiona śmielszej inicjatywy „Ars Polona” nie potrafiła uplasować na wielu rynkach polskiej książki naukowej. W tej sytuacji wydaje się, że byłoby celowe, aby zainteresować polską książką historyczną oficyny zagraniczne, świetnie znające prawa rynku.

Z kolei na nas ciąży obowiązek udostępnienia polskiemu czytelnikowi najwybitniejszych osiągnięć historiografii światowej. Przekłady syntez PWN, działalność przekładowa „Czytelnika” i najnowsze inicjatywy wydawnicze PIW, a także Wyd. Morskiego są zapowiedzią istotnej poprawy.

W imporcie myśli historycznej olbrzymią rolę odegrać mogą rzadko stosowane w naukach humanistycznych w Polsce kontraktowe przyjazdy wybitnych specjalistów specjalności deficytowych. Potrzebni są w naszych uczelniach i czołowych instytutach historycznych specjaliści dziejów Chin, Japonii i Indii, krajów Bliskiego Wschodu oraz Ameryki Północnej. Potrzebni są nam także specjaliści od stosowania maszyn liczących w badaniach historycznych oraz nowatorzy badań dziejów kultury.

Gościmy w Polsce rocznie — tzw. pobyty długo- i krótkoterminowe — ponad 60 historyków zagranicznych (stypendia wymienne i posiedzenia komisji bilateralnych). Samokrytycznie wypada stwierdzić, że nie potra-

fimy, głównie na skutek indolencji organizacyjnej, efektywnie wykorzystać pobytu w Polsce tej znacznej liczby historyków.

Poważnej refleksji krytycznej wymaga także sprawa stypendiów fundowanych przez Ministerstwo i PAN. Zainteresowania sprawami Polski na świecie, w tym naszą historiografią, w dużej mierze zależą od pracy ośrodków polonistycznych funkcjonujących głównie przy uniwersytetach. Kadra tych ośrodków bardzo często jest bliska wieku emerytalnego, następców nie ma. Nie mają się oni gdzie szkolić. Stypendium fundowane w Polsce byłoby dla tego typu ludzi w pełni uzasadnione.

Stypendia fundowane mogłyby doprowadzić do stworzenia nowych ośrodków naukowych popularyzujących dzieje naszej cywilizacji i kultury, m.in. wśród Polonii. Myślę o stypendiach nie tylko dla studentów, ale także młodszych i samodzielnych pracowników naukowych.

*

Na zakończenie kilka uwag o organizacji wymiany zagranicznej.

Dotychczas między Biurem Wymiany Zagranicznej Min. Oświaty i Szkolnictwa Wyższego a Biurem Współpracy Naukowej z Zagranicą nie było ścisłej roboczej współpracy. Stąd też poszczególne dyscypliny naukowe nie mogły w pełni wykorzystać istniejących możliwości wymiany na mniej atrakcyjnych kierunkach. W ubiegłych latach zdarzało się, że z powodu braku należytej informacji i sztywno ustalonych limitów dla poszczególnych dyscyplin nie wykorzystywano tych możliwości także w kierunkach najbardziej atrakcyjnych. Wieloszczeblowy system selekcji kandydatów do stypendiów zagranicznych uruchamiał różnego rodzaju mechanizmy protekcji, niekontrolowanej przez samorząd uczonych. Dlatego też wypowiadam się za decentralizacją decyzji wyjazdowych do szczebla sekretarza Wydziału I, kierowników placówek historycznych PAN oraz rektorów i rad wydziałowych. Podejmowanie decyzji przez ludzi nie znających, mimo dobrej woli, problemów badawczych rodziło wiele napięć w środowisku naukowym kwestionującym słuszność dokonanej selekcji kandydatów na wyjazdy.

Załatwienie spraw paszportowo-dewizowych, związanych często z biurokratyczną mitręgą, nie powinno koncentrować się w Warszawie, co prowadzi do niepotrzebnej straty czasu. Sprawy te mogłyby być załatwione w miastach wojewódzkich.

W organizowaniu międzynarodowych kontaktów historyków polskich olbrzymią rolę odgrywają starannie przygotowane w kraju międzynarodowe konferencje oraz sympozja, jak też wąskie spotkania ekspertów określonego tematu. Pozytywne doświadczenia międzynarodowego sympozjum zorganizowanego w 1970 r. na temat II wojny światowej oraz niedawnego kolokwium obradującego nad problematyką geograficzno-historyczną dziejów kościołów zachęcają do nowych inicjatyw tego rodzaju.

Wbrew potocznemu przekonaniu uważam, że sprawa aktywizacji kontaktów międzynarodowych historyków polskich nie jest głównie sprawą dewiz czy złotych obiegowych oraz limitów stypendiów wymienionych. Jest to sprawa atrakcyjności naukowej przede wszystkim polskiej historiografii i ruchliwości organizacyjnej podporządkowanej rzeczywistości procesowi badawczemu, niestety nie zawsze wyrażonemu w planach, które czasem mają swój własny biurokratyczny byt.